

Prof. zw. dr hab.

12.02.2016 r.

Halina Mazurek

Instytut Filologii

Wschodniosłowiańskiej

Uniwersytet Śląski

Recenzja

rozprawy doktorskiej

Pani mgr Anny Maroń

pt. *Формы выражения авторского сознания*

в драматургии Николая Коляды

Każde dzieło, w tym także literackie, jest we wszystkich elementach struktury przejawem działań twórczych jego autora. To oczywistość. Niekiedy pisarz celowo i nadzwyczaj inteligentnie maskuje swą obecność w utworze, niekiedy zaś ją umyślnie manifestuje. W szczególnej mierze odnosi się to do liryki i epiki. Dramat z racji specyfiki gatunkowej nie uwzględnia narracji, autorskiej refleksji i dygresji. W czystej, klasycznej formie nie posiada nawet obszerniejszych didaskaliów, obarczając odpowiedzialnością za wszystko dialog i monolog. Ewidentne wtrącanie się autora w bieg akcji jest zatem tu wykluczone, lecz badacz interpretujący tekst odkrywa je w konstrukcji zdarzeń, w konflikcie, układzie postaci, w strukturach słownych, sensach naddanych itd. Dzisiejszy dramat wszakże radykalnie odmienił oblicze i już prawie w niczym nie przypomina klasycznego wzoru tego gatunku. Jedną z innowacji jest właśnie wyraźne ingerowanie autora w przebieg akcji, jego częsty komentarz, rozmowa z odbiorcą, demonstracyjna gra z uświęconymi tradycją istotnymi cechami utworu dramaturgicznego. Celuje w tym dramatopisarstwo Nikołaja Kolady, cechujące się szczególnym rodzajem zaznaczania obecności

autorskiej oraz manifestacyjną ingerencją w przebieg zdarzeń. Zatem jak najbardziej zasadnym jest wybór tematu recenzowanej rozprawy i zainteresowanie pani mgr Anny Maroń okazałym dorobkiem Kolady – dziś już koryfeusza dramaturgii rosyjskiej.

Rozprawa składa się z obszernej części wstępnej oraz kilku rozdziałów traktujących kolejno o właściwościach gatunkowych sztuk Kolady, o ich bohaterach, związkach z cudzymi tekstami oraz o strukturach słownych. Jak zaznacza we wstępie autorka jej zamiarem będzie całościowy ogląd twórczości pisarza, czemu poświęca okazałą część swoich wywodów. Omawia zawartość treściową dzieł oraz dotyczącą ich literaturę przedmiotu. Wykazuje w tym niezwykłą dokładność. Opisuje niemal wszystkie dotychczasowe prace o twórczości Kolady, ze szczególnym uwzględnieniem tych, które dotyczą rozpatrywanego tematu. Słusznie zaznacza, że w dramacie naszej epoki ciągle zachodzą zmiany i wypowiedzenie się do końca na temat relacji autor–tekst nie jest możliwe.

Warto z zadowoleniem odnotować dobre rozeznanie Pani Maroń w publikacjach teoretycznoliterackich, zwłaszcza rosyjskich, dotyczących zagadnień poruszanych w poszczególnych częściach rozprawy. Rozważania każdego rozdziału poprzedzone są zawsze opisem prac teoretycznych, wydaje się, że niekiedy nawet nadmiernym. Nie zawsze bowiem zawarte w tych pracach wywody są do końca przez autorkę wykorzystywane w trakcie interpretacji tekstów. Istnieją jakby same dla siebie. Pierwszy rozdział wykazuje jak postawa autora determinuje wybór gatunku utworu dramaturgicznego. Wiele miejsca jest tu poświęcone m. in. związkom sztuk Kolady z melodramatem. Bezspornie pewne jego cechy można w nich odnaleźć, ale nie kładłabym wielkiego akcentu na ten problem. Ponieważ sztuki te przedstawiają tragedię samotności człowieka w naszych czasach. Czynią to w sposób specyficzny, tzn. poprzez łączenie sytuacji dramatycznych z pierwiastkiem komicznym, sentymentalnym, poprzez grę i maskę. Bohaterowie celowo błaznują, odciągają uwagę od istoty rzeczy, nawet przed samym sobą ukrywają prawdę, specjalnie

wywołują skandale. Są niekiedy żałośni w swoim postępowaniu, ale nigdy nie zapominają o własnych nieszczęściach i o tym, że nic w ich życiu nigdy się już nie zmieni. Podobne doświadczenia mieliśmy z utworami dramaturgicznymi Antona Czechowa, który je nazywał komediami, a przecież były to wielkie dramaty ludzkiej niemocy, sytuacji bez wyjścia. W omawianym rozdziale autorka zresztą szczegółowo omawia wpływy różnorodnych gatunków na sztuki Kolady, analizuje je z akademicką precyzją i stara się niczego w tym względzie nie pominąć.

Kolejny rozdział to interpretacja Koladowskiego widzenia postaci dramatów. Tę część rozprawy uważam za najbardziej udaną, reprezentatywną dla całej pracy. Autorka tu częściej odwołuje się do tematu swoich refleksji. W tym sensie, że snując je nie kieruje się, jak poprzednio, treścią kolejnych sztuk, lecz sposobami przejawiania autorskiej obecności w tekście. W pierwszym rozdziale poszczególne akapity zaczynały się np. słowami: „kolejnym chwytem gatunkowym”, a powinny: „kolejnym przejawem autorskiej obecności”. Nie należy zapominać o głównym, zaznaczonym w tytule, punkcie widzenia w badaniu utworu. Wywody o postaciach sztuk Kolady są przekonujące, poparte odpowiednią literaturą krytyczną. Niektóre stwierdzenia pani Maroń są dyskusyjne, jak np. określenie bohaterów mianem ludzi z dna. Zastanawiające może być nawet nazwanie takim określeniem bohaterów dramatu Maksyma Gorkiego *Na dnie*. Kolada pokazuje nie tylko ludzi niskiego stanu. Cierpienie z powodu samotności dotyka wszystkich i wszystkich równa. Zaryzykowałabym nawet taką tezę, że wszyscy jesteśmy bohaterami Kolady, czujemy się nimi, ale nie chcemy się do tego przyznać. Dlatego zapewne nieprzychylnie były głosy krytyki po pojawieniu się pierwszych utworów dramaturga. Napiętnujący go widzieli w tych utworach siebie. Pisarz nie prezentuje nam ludzi dna, lecz ludzi cierpiących i rozpaczających powodu samotności i zagubienia w świecie cywilizacji, z powodu niemocy i impasu, w którym się znaleźli, nie tylko zresztą z własnej winy. A sam Kolada? Czy można nazwać go człowiekiem z dna? Znamy jego niechlubną przeszłość, której doświadczenia zdołał wszakże

przetworzyć w budowaniu swojej wspaniałej twórczej teraźniejszości. On przecież utożsamia się ze swoimi bohaterami, podkreśla, że jest z ich świata. Temu zagadnieniu pani Maroń poświęciła część rozważań kolejnych rozdziałów. Dobrze by było w nich o tej przeszłości powiedzieć coś więcej, połączyć niektóre momenty z biografii pisarza z losami bohaterów jego dzieł oraz wskazać przy tym na niebagatelne wpływy Czechowa.

Gra z cudzym tekstem jako wyraz autorskiego myślenia została zinterpretowana w czwartym rozdziale. Autorka przedstawiła różnorodność związków twórczości Kolady z dorobkiem klasyków rosyjskiej i zachodnioeuropejskiej literatury i dramaturgii. Postawa i światopogląd pisarza doskonale ujawnia się w wyborze motywów i wątków, później dekonstruowanych i reinterpretowanych. W przypadku Jekaterynburskiego dramaturga jest to temat nie do wyczerpania i może z powodzeniem stać się podstawą refleksji oddzielnego studium. Pani Maroń przedstawiła go w szerokim kontekście literatury krytycznej dotyczącej intertekstualności, jak również na tle dramatopisarstwa postmodernistycznego, twierdząc nie bez racji, że związki z cudzymi tekstami są zasadniczą cechą literatury i sztuki naszych czasów. Omówiła je obszernie na płaszczyźnie kreacji postaci, w sferze języka, stylu oraz w niektórych strukturach słownych.

Nie sposób wyczerpać też tematu języka twórczości Kolady, czemu doktorantka poświęciła ostatni rozdział pracy, koncentrując się w nim na różnorodności, barwności, soczystości i oryginalności szaty słownej analizowanych dramatów. Poczyniła szereg trafnych i ciekawych uwag w tej dziedzinie, przywołując też refleksje innych badaczy i samego pisarza.

Recenzowana praca jest dość pokaźna objętościowo, ale bogaty dorobek Kolady nie zdoła się zmieścić w całości w jakiegokolwiek jednej książce. Spostrzeżenia pani Maroń inspirują do dalszych badań. Należy z zadowoleniem odnotować, że zadała ona sobie niemały trud gromadząc imponującą ilość literatury krytycznej, zarówno historyczno-, jak i teoretycznoliterackiej wymienionej na długiej liście bibliografii.

Pochwalić należy również zamieszczenie na końcu spisu wszystkich do tej pory opublikowanych w różnych źródłach sztuk Kolady wraz z podaniem ich adresu. Dopracowania natomiast wymaga strona techniczna, edytorska omawianej rozprawy (tytuły rozdziałów zamieszczamy na osobnej stronie, liczne są literówki, błędy rzeczowe, interpunkcyjne itp.). Jeśli chodzi o merytoryczną zawartość, to razi trochę powtarzanie w kolejnych rozdziałach streszczeń tekstów tych samych dramatów. Zabrakło również, moim zdaniem, w pracy wzmianki o terapeutycznej roli interpretowanych dramatów. A ma to związek z tematem autorskiej obecności w utworze. To właśnie pisarstwo dramaturgiczne uratowało Koladę od upadku, tak jak bohaterów jego dzieł ratuje (na chwilę oczywiście) przed samotnością gra w teatr. Jest to także bardzo obszerny temat, zasługujący na dokładniejsze osobne omówienie.

Pomimo pewnych niedociągnięć, charakteryzujących często pracę młodych badaczy, recenzowana rozprawa zasługuje na akceptację. Przyjmuję ją zatem i wnoszę o dalsze czynności związane z obroną pracy doktorskiej.

